

Nasze najstarsze udokumentowane korzenie

Data publikacji: 18.08.2014 14:40

Ostatnie trzy wolne dni w Brennej upłynęły w klimacie średniowiecza. Wszystko za sprawą historycznych grup rekonstrukcyjnych odtwarzających życie na przełomie IX i X wieku. Średniowieczni Słowianie i nie tylko rozbili swe obozy w Parku Turystyki w centrum Brennej już w piątek, 15 sierpnia i obozowali tam do niedzieli wieczór.

Obóz składał się z namiotów tworzących podobozy. Każda grupa rekonstrukcyjna stworzyła w ramach obozu swój podobóz. Każdy z nich był nieco inny, każdy też był wierną rekonstrukcją któregoś z historycznych namiotów. – **Dawni Słowianie w namiotach takich mieszkali, gdy wyruszyli na jakąś wyprawę. Rozkłada się go bardzo szybko** – mówi Przemysław z Mińska Mazowieckiego, z drużyny „Najemnicy z czterech stron świata” pokazując różne modele średniowiecznych namiotów. Wikingowie mieli namioty z drewnianym stelażem. Stawiali je na łodzi. Inne są natomiast przytwierdzone do ziemi namioty pozostałych plemion. Namioty dawni Słowianie robili z lnu i impregnowali woskiem pszczelim.

Rekonstruktorzy przewidzieli szereg widowiskowych atrakcji dla odwiedzających obóz. Nie tylko można było przyrzuć się życiu w obozie, pracy kowala, skryby, prządki i rzemieślnika wyrabiającego ozdoby i drobne przedmioty użytkowe ze skór i rogów czy poszczególnym rekonstruktorom szyjącym sobie elementy stroju, ale także podziwiać widowiska. Zobaczyć można było m.in. inscenizację walki, pojedynków i zapasów wojów, turniej łuczniczy. Niezwykle interesujące były także dwa koncerty, jakie w obozie dały zespoły czeska *Ragojka* w sobotę i żorski *Jar* w niedzielę. Muzycy grali na rekonstrukcjach archaicznych słowiańskich instrumentów, a zarówno kunszt ich gry, jak i same instrumenty, wzbudzały wielkie zainteresowanie gości odwiedzających obóz. A do obozu zaglądali zarówno miejscowi, jak i turyści.

Rekonstruktorzy pod koniec ostatniego dnia obozowania w Brennej uznali imprezę za bardzo udaną. – **Jest to już czwarte edycja. Obóz z roku na rok jest coraz większy, coraz więcej rekonstruktorów przyjeżdża, by nas wspomóc w realizacji tego przedsięwzięcia** – cieszył się w niedzielne popołudnie Tomasz Pierchała Trzebor ze strumieńskiego Białogrodu, jeden z głównych organizatorów imprezy, który na co dzień wspólnie z Sylwestrem Zalewskim Dziadoszem prowadzą osadę Białogród w Strumieniu. Dlaczego właściwie, zamiast korzystać z wygod cywilizacji, swój wolny czas spędzają, przenosząc się o dziesięć wieków wstecz?

– **Po części jest to pasja, po części chęć pokazania ludziom, jak dawniej się żyło, jak wyglądały obozy, jak ludzie w nich żyli. Pokazujemy broń, uzbrojenie i rzeczy codziennego użytku – kotły, miski, noże. Cieszy nas to, dobrze się przy tym bawimy, mamy znajomych z całego świata, spotykamy się w gronie znajomych, przyjaciół, wspólnie się bawimy. Ale też staramy się dzielić tą pasją z innymi i pokazywać innym ludziom, którzy nie są w rekonstrukcji, jak wyglądało życie w IX, X wieku** – mówi Trzebor.

Dlaczego rekonstruktorzy wybrali właśnie ten okres dziejów?

– **To był okres kształtowania państwowości, plemiona dopiero przekształcały się w bardziej uporządkowane twory, pogaństwo przenikało się z chrześcijaństwem. Jest to początek naszej znanej historii. Co do wcześniejszych wieków są domysły, byli tutaj Awarowie, ale jeśli chodzi o ludzi, z których my się wywodzimy, to bezpośrednio wywodzimy się właśnie od tych ludzi, których życie rekonstruujemy** – wyjaśnia Trzebor, dodając, że wiedzę rekonstruktorzy czerpią ze znalezisk archeologicznych. Rekonstruktorzy pokazują nam więc nasze najstarsze udokumentowane korzenie.

Rekonstruktorzy wybierają sobie, kogo rekonstruują i odtwarzają postać najwierniej, jak na podstawie posiadanej wiedzy się da. Jedni interesują się Wikingami, inni Wielkomorawiakami i według tego szyją sobie ubrania charakterystyczne dla tych ludów, używają ozdób i sprzętów. – **My akurat odtwarzamy Wielkomorawian. To było pierwsze państwo, które w 875 roku zagarnęło te tereny wcześniej należące do Gołyszyców** – wyjaśnia Trzebor.

- **Ja mam odtworzoną koszulę znaną z Danii, gdyż odtwarzam Duńczyka** - mówi Ulfrik z drużyny Południe z Żywca, przyznając, że wzoru, zdjęć archeologicznego wykopaliska i opisu, na podstawie którego można koszulę zrekonstruować, szukał w internecie, co jednak wcale nie było łatwe i zajęło mu trzy dni. - **Najczęściej samo zdjęcie danego znaleziska nie wystarcza, by ubranie zrekonstruować. Ja korzystałem z opracowań** - mówi Ulfrik. - **Każdy przystępując do grupy rekonstrukcyjnej musi wybrać, z jakiego regionu geograficznego postać odtwarza** - dodaje Radowit z tej samej drużyny odtwarzający Słowianina z Małopolski

- **Ten pokaz robiony jest dla turystów. Ale mamy także imprezy w naszym prywatnym gronie, gdzie nie ma turystów. Rozbijamy obóz w jakimś miejscu z dala od cywilizacji i spędzamy trzy dni wspólnie, korzystając z tego, co nam natura dała** - mówi Trzebor przyznając, że całkowite odcięcie się od dóbr cywilizacji nie jest możliwe choćby ze względu na obowiązujące prawo. Choć zbierają owoce lasu, to jedzenie muszą zabrać ze sobą, gdyż polować przecież nie mogą. - **Pomijając, że prawo nie pozwala polować indywidualnie, to w Polsce zakazane jest polowanie z łuku, jedynie wchodzi w grę broń palna, niestety więc trochę tej współczesności zawsze przeniknie. Ale staramy się ją zawsze na takich wyjazdach jak najbardziej ograniczyć** - mówi Tomasz Pierchała Trzebor ze strumieńskiego Białogrodu, zapraszając wszystkich tych, których temat zainteresował, a w Brennej nie byli, do odwiedzenia ich osady Białogród w Strumieniu. Osada ma już pięć zrekonstruowanych chat, w których podejrzeć można życie z przełomu IX i X wieku. Chcąc odszukać do niej drogę, można jednak skorzystać z bardzo nowoczesnego narzędzia, jakim jest wyszukiwarka internetowa...

(indi)